Nr. 10. **Kraków, 15. maja 1910** **Rok III.**



„GAZETA PIEKARSKA“ wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje:
na cały rok . . 6 kor.
na pół roku . . 3 kor.

Numer pojedynczy 30 hal.

W Niemczech 6 marek w Ameryce 2 dolary w Rosyi 3 ruble rocznie.

Należytość płaci się z góry.

Listów nieopłaconych nie przyjmujemy. Rękopisów nie zwracamy. Na odpowiedź prosimy załączyć markę 10. hal. Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej. Ogłoszenia zamieszczamy po 40 hal. za wiersz petit, pierwszy raz, następne po 20 hal. — Drobne ogłoszenia po 20 hal od wiersza.

Redakcya i administracya: Kraków, Garbarska, 12. Nr. TELEFONU 1068. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Leon Bałuk.**

Do Czytelników.

Przypominamy najuprzejmiej Szanownym Czytelnikom o obowiązku, który na nich ciąży, *o prenumeracie.*

Pismo nasze może być tylko wtedy dobrze redagowanem, gdy Szan. Czytelnicy swój skromny *obowiązek* wypełnić zechcą.

Regularne wydawanie pisma może być umożliwionem li tylko przez regularne uiszczanie prenumeraty.

Roczna prenumerata jest nadzwyczaj skromna, wynosi bowiem tylko 6 koron i gdyby ją każdy prenumerator uiścił, natenczas pismo nasze mogłoby wychodzić *w zdwojonym, bogatszym formacie.*

Nie będziemy nadmieniali o korzyściach, jakie nam nasze pismo w przemyśle piekarskim przynieść może, bo każdy z nas jest o potrzebie pisma przekonany, jednakże musimy nadmienić, że *obowiązkiem* Waszym jest jedyne polskie pismo zawodowe *gorąco popierać.*

Chlubą jest fakt sam, że mamy pismo swoje.

Nie dajmy więc temu jedynemu naszemu pismu upaść, ale o ile możności *popierajmy je* i w ten sposób starajmy się o jego rozszerzenie.

Niechaj więc każdy zalegający z prenumeratą wyrówna takową jak najspieszniej, gdyż bez pieniędzy losy pisma naszego są zagrożone.

Pieniądze należy nadsyłać do Administracyi „Gazety Piekarskiej“ Kraków, Garbarska 12.

Co my damy na Grunwald?

Zbliża się dzień piętnastego lipca, dzień, w którym cała Polska święcić będzie tryumf pogromu Niemców i uczci bohaterów z pod sztandaru białego orła, pogoni i św. Michała. Wszędzie gdzie polska brzmi mowa, gdzie choćby jedno serce polskie bije, obchodzoną będzie ta uroczystość, ku przypomnieniu owej chwili pamiętnej, o której się wyraził głośny historyk polski Julian Klaczko: „iż żaden naród nie może się poszczycić tak świetnem zwycięstwem — jak Grunwald“ Każdy z nas niemal zna program, przygotowywany przez Komitet, na ten obchód, który odbywać się ma w prastarym grodzie Piastów i Jagiellonów t. j. w Krakowie. Ze wszystkich dzielnic Polski płyną datki i nadsyłane są zgłoszenia co do udziału w obchodzie Bez różnicy stanów staną obok siebie potomkowie owych dzielnych zwycięsców a w ich szeregach nie braknie Czechów, Słoweńców, Słowaków, Serbów i Bułgarów.

W tej pamiętnej chwili nie wątpimy, że i my piekarze weźmiemy w obchodzie jak największy udział. Wiemy iż wielu z Kolegów należy do Sokoła i niewątpliwie przybędą do Krakowa. Inni choćby dla ciekawości zechcą przybyć w dniu obchodu do starożytnej stolicy Polski. Otóż stawiamy pytanie, czy nie dałoby się połączyć „piękne z pożytecznem“. Mamy tu na myśli zwołanie na te dnie ogólnego wiecu krajowego a to głównie w tym celu, aby stworzyć silną organizacyę i założyć krajowy związek piekarzy, o którym już w zeszłym roku na wiecu w Przemyślu szeroko mówiono.

Potrzebę takiej organizacyi odczuwa każdy. Najlepszym tego dowodem są już utworzone liczne związki krajowe innych zawodów, a co do piekarzy, to tylko my jedni pozostaliśmy w tyle, gdyż we wszystkich innych krajach, nietylko w Austryi, lecz w całej Europie piekarze posiadają swoje związki. Nawet rząd austryacki, poniekąd nakazuje stowarzyszeniom zawodowym tworzyć organizacye, wydał też w tym celu statuta związku, a założone już związki wspiera hojnie subwencyami.

Nikt nie zaprzeczy, iż głównie dla piekarzy galicyjskich związek taki jest konieczną potrzebą życia. Rozprószeni, idący dotychczas luzem, nie możemy skutecznie stawiać opór różnym przeciwnościom, które nam z dniem każdym coraz natarczywiej w oczy zaglądają. Nie będąc zorganizowani musimy za pośrednictwem naszej gazety słuchać komendy z Wiednia i Pragi, które to zresztą związki bacznie śledzą postępowanie piekarzy galicyjskich i nie szczędzą nam uwag i pouczeń. W zeszłym numerze ogłosiliśmy przysłane nam przez związek wiedeńskich piekarzy memorandum, dziś

na innem miejscu podajemy serdeczne pismo związku piekarzy czeskich, w którem pobratymcy nasi czescy pragną nawiązać z nami stosunki, by zawrzeć sojusz a to jedynie w tym celu, aby wspólnie walczyć i wspólnie zwyciężać.

Także i lwowskie stowarzyszenie piekarzy, wypowiedziało się przez usta swego prezesa Kolegi p. Józefa Szimmera, który w liście ostatnim do nas pisanym w bolesnych wprawdzie, lecz prawdziwych i trafnych słowach widzi naszą przyszłość jedynie w silnie utworzonej organizacyi. A więc pierwsze kroki uczyniono. Pozostaje jedynie zebrać się nam razem, a rozejść się już jako jedno ciało związkowe. Zwracamy się zatem do wszystkich naszych Czytelników z zapytaniem, czy uważają naszą myśl zwołania wiecu na dnie grunwaldzkie do Krakowa za słuszną. W tym wiecu wzięliby udział delegaci związków z Pragi, Liberca, Wiednia, Berna, Gracu, Lublany, Zagrzebia i Budapesztu. Nie chcąc nikomu narzucać swej woli, dlatego naprzód chcemy poznać zapatrywania naszych Kolegów.

Nie wątpimy, że rzucona przez nas myśl, nie znajdzie przeciwników, i że dnie 15, 16 i 17 lipca będą erą, od której liczyć będziemy nasze nowe dzieje, dzieje odrodzenia.

I nie moglibyśmy chyba w inny sposób uczcić tę wielką pamiątkę, jak stwarzając dla siebie ogólny związek krajowy. Do utworzenia go, niech nas zapala ten sam ogień, który zapalał piersi naszych przodków na polach Grunwaldu.

Sprzedaże długo terminowe.

Od dłuższego czasu walczymy dla sprawy zakazu sprzedaży długoterminowej. Nieszczęściem dla piekarstwa galicyjskiego jest właśnie ta okoliczność, że ajenci młynów węgierskich dokonują sprzedaży z dostawą o jakie dziesięć miesięcy później. Młynom węgierskim nie sprawia to żadnych trudności. Raz dlatego, że mogą się równocześnie zabezpieczyć na giełdzie terminowej w Budapeszcie, a następnie występują za pomocą sądownictwa giełdowego, o którego działalności opowiadał nam już prof. Adler, z taką bezwzględnością, że potrafią wydusić od kupującego to, czego sami pragną. Wedle terminatki, młyny węgierskie mogą żądać dowolnie winkulacyi lub gotówki, mogą zmusić kupującego do szybszego odbioru lub same ociągać się z dostawą, licząc się zresztą z tem, że nasz handlarz lub piekarz nie ma najmniejszego pojęcia, co z takim fantem, jakim jest „szlus giełdowy“, robić! Jeżeli zaś wyjątkowo ceny idą w górę, a różnica cen wynosi 5—600 kor. na wagonie, wówczas zmusza się „den dummen Kerl aus Galizien“, aby przyjął tytułem storna, czyli od stępnego, wprost śmieszną, w porównaniu do faktycznej różnicy cen, kwotę. To wszystko są rzeczy, które nam wszystkim są dobrze znane. Pisaliśmy o tem niejednokrotnie, poruszaliśmy sprawę w dziennikach krajowych ku uciesze naszych domorosłych ajentów węgierskich, którzy sobie z naszych uwag tylko drwili. Durnie nie giną. Umiera jeden — dziesięć innych się rodzi.

Szkoda byłoby całej pisaniny. Wiemy bowiem z doświadczenia, że piekarze i handlarze, zwłaszcza ci, których jest byt zagrożony, chcą się za pomocą spekulacyi ratować. U niejednych jest to nałóg, jak pijaństwo, gra w karty, lub loterya.

Dlatego już nie w interesie tych zbałamuconych, ale (przyznajemy to zupełnie otwarcie) w dobrze zrozumianym interesie, żądaliśmy od Rządu, aby się tymi biedakami opiekował, żądaliśmy innemi słowami: zakazu takich długoterminowych sprzedaży, które są *zamachem rabunkowym* na kieszeń kupujących. — Zakaz ten jest zresztą tylko konsekwencyą zakazu handlu terminowego zbożowego. Jeżeli nam niemożliwem jest sprzedawać na dziesięć miesięcy wstecz dlatego, że nie mamy sposobu pokrycia, to i Węgrom powinno się tego zakazać. Jest to logika najprymitywniejsza. I oto obecnie przychodzi do katastrofy. Od kilku tygodni jest „Austrya“, czasopismo dla piekarzy, zapełnione alarmującymi artykułami.

Rzecz bardzo pojedyncza. Piekarze we wszystkich prowincyach austryackich zakupywali wielkie ilości mąki — większe niż zapotrzebować są w stanie — do połowy r. 1911, po cenie K 46 za Nr. 0, a już obecnie ceny notowane na później spadły jakie 10 K i, wobec spodziewanych świetnych zbiorów, prawdopodobnie cena jeszcze dalej spadnie. W tem jednem zdaniu mieści się cały tragizm położenia.— Piekarze są zrujnowani. Sprzedającymi, naturalnie, są: młyny węgierskie. „Austria“ donosi, że transakcye te oddziałają w Czechach *katastrofalnie*, gdyż tam o 90 proc. piekarze są już zaopatrzeni *mąką na przeciąg całego roku*. Piekarze uciekają formalnie ze swoich domostw i wstępują do bogatszych zawodowców jako czeladnicy.

Naturalnie tam poza Galicyą nie ma w tym względzie żadnych tajemnic i każdy piekarz sam się wobec powołanej do tego prasy spowiada. Ale co się dzieje u nas w kraju? czy mało mamy piekarzy we Lwowie i na prowincyi, którzy za namową ajentów węgierskich i specyalnie w tym celu przybyłych dyrektorów młynów węgierskich, kupowali na jakie ośm miesięcy?

Nowe niebezpieczeństwo pozostaje dla młynów. Niewątpliwie, spekulanci tacy będą na tyle niesumienni, że zechcą sobie odbić w Galicyi to, co tam na Węgrzech stracili, a uczynią to za pomocą — bankructwa.

Bankructwo w Galicyi stało się, niestety, środkiem dla sanacyi stosunków.

Za bankructwo karze się łagodnie, a kara więzienia nie jest już za to przestępstwo uważana za dyfamującą. Każdy szyld ma — że się tak wyrazimy — dwa napisy firmowe: męża i żony. Dlatego też w naszym kraju kursuje dowcip, że: niekoniecznie żona nosi nazwisko męża, zdarza się często, że mąż nosi nazwisko żony (na szyldzie). Ale żart na stronę.

Smutne jest, że prawie zaraz po bankructwie staje się bankrut na nowo godnym kredytu. Stosunki w handlu mąką są już teraz zupełnie podobne do stosunków w handlu suknem. Są w Galicyi takie młyny, które się nie wstydzą robić takich bankructw swoimi zastępcami.

Jest to straszny upadek moralności handlowej, który w krajach zachodnich jest zupełnie nieznany.

Musimy też konsekwentnie dążyć do uzyskania zakazu sprzedaży mąki na dłuższe termina i żądać urzeczywistnienia postulatów, uchwalonych przez Izbę handlową w Ołomuńcu, a przyjętych przez całe młynarstwo austryackie.

Nadmieniamy dla wyjaśnienia, iż na ankiecie w Ołomuńcu, zwołanej przez tamtejszą Izbę handlowo-przemysłową, na której kwestyę długoterminowych dostaw konsekwentnie rozebrano, uchwalono rezolucyę, by tego rodzaju umowy znieść w drodze ustawy i zwołać ponowną ankietę, celem opracowania projektu podobnej ustawy.

Ze szkoły przemysłowej uzupełn. dla uczniów piekarskich.

a) Wykład ks. Rzymełki

W miesiącu marcu b. r. miał piękny wykład katecheta tej szkoły ks. Jan Rzymełka, dyrektor zakładu im. ks. Siemaszki, wobec zgromadzonej młodzieży całej szkoły piekarskiej. Tematem wykładu było: „Oddawanie czci Matce Boskiej w Polsce“.

Na wstępie nadmienił ks. katecheta, że Matka Boska doznawała w Polsce po wszystkie czasy i doznaje szczególniejszej czci. Wojsko polskie z pieśnią św. Wojciecha „Boga Rodzico Dziewico“ udawało się na wojnę. Za wstawieniem się „Królowej Polskiej“ obroniono Częstochowę od Szwedów, pogromiono Krzyżaków pod Grunwaldem i t. p.

Następna część wykładu urozmaicona była, staraniem ks. Rzymełki, kilkudziesięciu świetlnymi obrazami z życia Najśw. Maryi Panny i z historyi Polski. Przy każdym obrazku nastąpiło objaśnienie ks. katechety, przez co wykład był nader zajmujący i korzystny.

a) Wykład ks. Rzymełki o alkoholu.

W miesiącu kwietniu zgromadzono uczniów piekarskich wszystkich klas w jednej sali, gdzie ks. Rzymełka przedstawił szkodliwość alkoholu na fizyczny i duchowy rozwój człowieka. — Wykład urozmaicały obrazy świetlne, które przedstawiały postać człowieka, nie używającego napojów spirytusowych, jego mózg, serce, płuca, żołądek, wątrobę — w przeciwieństwie do człowieka, oddającego się nałogowemu pijaństwu.

Na innych obrazach widać było obraz nędzy całych rodzin i zaniedbanie dzieci przez rodziców, używających nadmiernie alkoholu.

Były też i tablice statystyczne, na których wykazano, które narody, stany, zawody, i jakiego napoju alkoholowego najwięcej używają, oraz większą śmiertelność ludzi, oddających się pijaństwu.

Ten, tak pięknie obmyślany, ciepły i przystępny wykład — i tak potrzebny w dzisiejszych czasach, niechaj pozostanie na zawsze w pamięci młodzieży i niech odniesie pożądany skutek.

Zacnemu ks. Rzymełce należy się za to serdeczne podziękowanie.

c) Wycieczka uczniów do młyna.

Za inicyatywą p. Długoszewskiego odbyła się naukowa wycieczka uczniów II. kursu szkoły piekarskiej dnia 15. kwietnia b. r. do parowego młyna w Bieńczycach, który jest własnością p. p. Vogelstraucha i Wasserberga.

Za zezwoleniem dyrektora młyna, p. Machelesa, mogli uczniowie obejrzeć maszynę i całe urządzenie tem dokładniej i korzystniej, że młyn był w ruchu. Maszynista i starszy młynarz oraz cały personal nie szczędzili trudu, aby uczniom pokazać i objaśnić dokładnie i w sposób bardzo przystępny każdy szczegół oraz sposobu mielenia zboża. Przytem oglądali uczniowie wszystkie gatunki mąki żytniej i pszennej.

Wycieczka odbyła się pod nadzorem nauczyciela piekarstwa, p. Długoszewskiego i nauczyciela p. Horowskiego.

d) Wycieczka uczniów do piekarni wojskowej.

Dnia 28. kwietnia odbyli uczniowie II. kursu szkoły piekarskiej naukową wycieczkę za zezwoleniem komendy korpusu krakowskiego do wzorowo urządzonej piekarni wojskowej przy ul. Rakowickiej w Krakowie. — Inicyatywę do tej wycieczki dał p. Długoszewski, nauczyciel piekarstwa w tej szkole. Wycieczka odbyła się pod jego nadzorem oraz p. Horowskiego, nauczyciela szkoły piekarskiej.

Starszy oficyał p. Grodecki, pokazał maszynę, piece chlebowe, nowe piece do wypiekania sucharów i całe urządzenie piekarni, i udzielił wyczerpujących wyjaśnień co do sposobu wypiekania chleba i sucharów dla wojska.

e) Wycieczka uczniów do Muzeum narodowego.

Zarząd szkoły piekarskiej odniósł się również z prośbą do dyrektora Muzeum narodowego celem uzyskania pozwolenia na zwiedzenie tegoż. Wycieczka ta odbyła się w dniu 27. kwietnia po południu pod nadzorem pd. Krókowskiego i Horowskiego. W muzeum udzielił uczniom odpowiednich wyjaśnień p. Krókowski.

f) Zwiedzenie Wawelu.

W dniu 3 maja udali się uczniowie na Wawel pod nadzorem nauczycieli szkoły, pp. Krókowskiego, Szpakowskiego i Długoszewskiego. Za łaskawem zezwoleniem Zarządu zamku zwiedzili uczniowie kaplice, groby królewskie, skarbiec, komnaty królewskie i zamek na Wawelu. W wycieczce wzięli udział uczniowie całej szkoły piekarskiej.

* * *

Szkoła piekarska, którą założono dopiero w ubiegłym roku, rozwija się należycie, a grono nauczycielskie spełnia nałożone na nie obowiązki sumiennie, gorliwie i z korzyścią. To też cieszyć się należy, że u majstrów jak i u uczniów piekarskich widzi się zadowolenie ze szkoły. A że moralny wpływ szkoły jest wielki, dowodem tego, że w Spowiedzi św. i Komunii Wielkanocnej po odbytych rekolekcyach wzięli udział nietylko wszyscy uczniowie piekarscy *bez wyjątku, ale pociągnęli także za sobą i współpracujących kolegów*, którzy do szkoły zapisać się jeszcze nie mogli.

Z naszej strony dodajemy, że wielkie uznanie należy się wszystkim pp. nauczycielom, a zwłaszcza zastępcy kierownika p. dyr. Krókowskiemu za nader przychylne i sumienne zajęcie się uczniami piekarskimi. Widzimy już znaczny postęp i skutek, a najwięcej wpłynęło gruntowne poznanie uczniów przez katechetę X. Rzymełkę, który z całą gorliwością stara się to młode pokolenie na dobrą drogę wpro-

wadzić. Za co wszystkim razem na tej drodze wielkiego uznania skład amy serdeczne „Bóg zapłać“ i prosimy o dalszą pracę nad wychowaniem i wykształceniem. **Redakcya.**

Sprawozdanie targowe.

Z początkiem kwietnia zbyt mąki się nieco polepszył, cena pszenicy zaś była w dalszym ciągu bardzo wysoka, w połowie kwietnia zbyt mąki ograniczył się do gatunków poprzednich. W drugi ej połowie nastąpił gwałtowny spadek cen pszenicy tak dalece, że po raz pierwszy w tej kampanii nadeszły oferty pszenicy z Węgier. Charakterystycznym jest dobry zbyt mąki żytniej widocznie skutkiem niskiej ceny żyta i doskonałej jakości tegoż. Jeżeli już w poprzedniem sprawozdaniu, daliśmy wyraz naszemu zdziwieniu, że różnica w cenie od numeru do numeru mąki pszennej jest dość wielka to wypada nam teraz skonstatować, że różnica ta jest obecnie jeszcze wyższą. Skoki niesłychane np. od Nr. 0 do Nr. 1 K. 3.50 od Nr. 1 do Nr. 2 K. 1·—, od Nr. 2 do Nr. 3 K. 2·50 od Nr. 3 do Nr. 4 K. 3·50 i t. d.

Coś podobnego od chwili istnienia młynarstwa handlowego w Galicyi jeszcze nie było a we wszystkich innych krajach austryackich i na Węgrzech dotychczas się nie praktykuje. Formalna nagonka na odbiorców niższych gatunków mąki. Każdy młyn w Galicyi stara się wszelkimi sposobami pozbyć się zapasu mąki — za każdą cenę. Śmiało rzec można, że straty młynów w Galicyi wynoszą miliony koron, a jeżeli nie powodują bankructwa to świadczy najwymowniej o sile kapitału i żywotności tego przemysłu. Wątpimy bardzo czy stosunki się poprawią w przeciągu tej kampanii tj. do końca lipca b. r., można raczej liczyć na dalsze pogorszenie sytuacyi czyli na dalsze straty, czy to wskutek upadku cen czy też wskutek zastanowienia ruchu młynów. Nie należy zapominać, że do początku nowej kampanii, dzielą nas jeszcze pełne trzy miesiące. Ciężkie to są miesiące, gdyż w nich tylko straty i straty. W nowej zaś kampanii spodziewamy się bardzo dobrych zbiorów a tem samem i tanich cen. Czy się to sprawdzi o tem nas przyszłość pouczy, gdyż i tu są trzy miesiące niepewności. Niektórzy rolnicy twierdzą, że w najlepszym razie nie należy liczyć na bardzo dobre wyniki pod względem jakości, a uzasadniają to tem, że rozwój roślinny w swoich początkach był za bujny i ucierpią wskutek tego ziarna. To się tyczy pszenicy, zbiory żyta zaś tak pod względem ilości jak i pod względem jakości mają być gorsze jak w r. 1909.

Są to horoskopy, które przyszłość albo potwierdzi albo im zaprzeczy wedle starej reguły gospodarskiej: „Kräht der Hahn auf dem Mist, so ändert sich das Wetter, — oder es bleibt wie es ist“.

Na razie ajenci węgierscy chcieliby młynom, którym Nr. O brakuje, sprzedawać mąkę pszenną którąby następnie młyn innemi kartkami i plombami dalej sprzedawał. Jest to proceder na wskróś nieuczciwy, niemoralny i niebezpieczny. Nieuczciwy, dlatego, że nie jest w porządku, sprzedawać towar obcy jako wyrób własny: Nie moralnie jest dalej sprowadzać mąkę od najzaciętszych konkurentów od młynów węgierskich i stać się ajentem tychże, działając wobec konsumentów podstępnie. W końcu jest to także działanie niebezpieczne gdyż odbiorca otrzymując towar obcy jako wyrób krajowy, może go nieprzyjąć, względnie oddać sprawę c. k. prokuratoryi państwa.

Poważne firmy młynarskie nie powinny się wdawać w takie szacherki.

Jak się dowiadujemy ajenci niektórych młynów galicyjskich oferują mąkę pszenną galicyjską na sierpień i wrzesień po K. 36·— za Nr. O, a nawet taniej. Jeżeli chcą naśladować młyny węgierskie, to niech nie zapominają, że młyn węgierski zaraz po dokonanej sprzedaży ma możność pokrycia się zbożem na giełdzie terminowej. Młyn galicyjski zaś postępuje na chybił trafił co jest smutnym objawem braku rutyny kupieckiej chęci spekulacyjnej. Obecnie na tym tle odbywa się walka dziennikarska między ajentem węgierskim a p. Fuhrichem redaktorom „Müllerstube“. Ale o tem później.

Ochrona pracy w piekarstwie.

I znowu powracamy do znanego już naszym Czytelnikom tematu. Ten wrzód, — który na naszem ciele wyrastać zaczyna, musimy wyrznąć do korzenia, by się nigdy nie odbliźnił, — a lekarstwem nań jest wykazywanie wszelkich śmieszności, jakie wiadomy już projekt w sobie zawiera.

Czyniliśmy to już kilkakrotnie, a dla pewniejszego przeprowadzenia naszych żądań nie wahaliśmy się nawiązać stosunki z obcemi stowarzyszeniami i związkami. Bo, — aczkolwiek z bólem stwierdzić należy, iż na punkcie naszych uczuć narodowych jesteśmy poniżani ze strony polityków czeskich i niemieckich, — to jednak pociechą dla nas jest to, — iż rękodzielnictwo tychże narodów nie solidaryzuje się w podobną politykę swych „kra jarów“ i przychylnie się do nas odnosi.

Rezultatem naszych starań jest zbliżenie się stowarzyszeń z Wiednia i Pragi, — a poniższy list, który w dosłownem tłumaczeniu podajemy, przesłany do nas i do Stowarzyszenia piekarzy we Lwowie, świadczy o tem najwymowniej. List brzmi:

Świetne Stowarzyszenie piekarzy w Krakowie.

Zwracamy się do Was, Szanowni Koledzy, — z prośbą o wspólną akcyę przeciw przyjętemu przez soc. dem. projektowi o ograniczeniu nocnej pracy, i ustawowem ustanowieniu czasu pracy w zawodzie piekarskim, o którym znowu będzie mowa w państwowej radzie rękodzielniczej.

Odnośny projekt z uwagami przynosi właśnie co wyszły numer 9 „Gazety piekarskiej“ w Krakowie, która już pierwej na tę sprawę zwróciła uwagę. Bezsprzecznie przyjęcie takiej ochronnej ustawy byłoby początkiem upadku zawodu piekarskiego, i dlatego piekarstwo czeskie w Czechach, Morawie i Śląsku przygotowuje się do manifestacyjnych protestów, — a to zwołują wiece najpierw w Pradze czeskiej dnia 16. maja, zaś w Morawie i Śląsku z końcem bieżącego miesiąca, bliższego terminu na razie nie określono.

Piekarstwo czeskie w tej ważnej chwili, gdy chodzi o przyszłość całego naszego stanu, nie wahało się pomimo narodowościowych sporów, podać rękę swym niemieckim kolegom we Wiedniu w celu spólnej akcyi. A aby nasz głos brzmiał donośniej, uważamy za swoją powinność wezwać i Was, Szanowni Koledzy do współudziału w tej sprawie.

Należy pracować w tym kierunku:

1) Odpowiedzieć ogólnym protestem piekarstwa a przeciw przyjęciom ustawy stawić energiczny opór.

2) Pozyskać o ile można wszystkie stowarzyszenia piekarskie do wniesienia petycyi do Wysokiej Rady państwa we Wiedniu przeciw ustawie. (Odpis naszej czeskiej petycyi przeszlemy).

3) Pozyskać posłów do parlamentu za pomocą osobistych interwencyi i deputacyi, aby głosowali przeciw przyjęciu ustawy.

Zarazem przy tem uważamy za bardzo dobrą sposobność nawiązać stosunki pomiędzy piekarzami polskimi w Galicyi a piekarzami czeskimi w Czechach, Morawie i Śląsku, jak się to już miało stać na odłożonej do nast. roku wystawie piekarskiej we Lwowie w bieżącym roku. Cieszyło by nas, gdyby w obecnym czasie udało się urzeczywistnić myśl zjednoczenia piekarzy słowiańskich w Austryi, podobnie, jak są zjednoczeni piekarze niemieccy. Zjednoczenie takie piekarzy czeskich a polskich byłoby silną i najlepszą podstawą.

Ufamy, że ten nasz głos nie przebrzmi bez echa, i ściskamy serdecznie naszym polskim kolegom dłonie.

(Po polsku). Prosimy pisać do nas po polsku. Więcej naszych piekarzy rozumie po polsku, — lecz pisać po polsku, to trudniejsza rzecz.

W Pradze 2 maja 1910.

Z życzeniem wszystkiego najlepszego braterskiemu stowarzyszeniu przesyła
Za stowarzyszenie piekarzy w Pradze
i podmiejskich gmin
Jan Kotrba.
przełożony.

Związek piekarzy w Czechach, Morawie i Śląsku
J. Vilimovsky
prezes.

Od Redakcyi. I my tiskneme Vam ruce, Važeny Kolegové, — i srdečné Vám děkujeme za upřimne po učeni, — budte zajistěni, — že sjednočeni obou bratrskych narodu leží nám zároveň na srdci.

Na zdar a na shledanou na našem sjezdé!

DROBIAZGI i POUCZENIA.

Nowa ustawa przemysłowa już nadeszła i jest do nabycia w naszej administracyi po cenie 3 kor. za egzemplarz.

Nadmieniamy zarazem, iż wielu kolegów zamawia ustawę *za zaliczką*. Tak nie można, bo wtedy byśmy wiele na niej tracili, — pieniądze należy naprzód posłać. Kilku kolegom posłaliśmy ustawę bez pieniędzy — prosimy więc ich, by zechcieli odwrotną pocztą należytość posłać.

Egzamina czeladnicze. W następnym numerze poświęcimy tej sprawie dłuższy artykuł. Jest to sprawa ważna tak dla pracodawcy jak i dla ucznia, — gdyż jak wiadomo, — uczeń, przystępujący do egzaminu, musi wykazać się zdolnością fachową a oprócz tego przedłożyć świadectwo z ukończonej szkoły przemysłowej. Do egzaminu dopuszcza się ucznia po wniesieniu przez niego podania na ręce Stowarzyszenia. **Podanie to musi być własnoręcznie pisane**, a brzmi według wzoru ck. Ministerstwa robót publicznych następująco:

Do Świetnego Stowarzyszenia
w . . . .

Podpisany (Jan Kusil . . . .) uczeń piekarski u pana . . . . członka stowarzyszenia piekarzy w . . . . . . prosi uprzejmie o dopuszczenie go do egzaminu czeladniczego.

Według załączonego świadectwa nauki wstąpiłem do nauki dnia . . . . roku . . . a termin nauki ukończyłem dnia . . . . roku . .
Według załączonego świadectwa pod B) uczęszczałem do uzupełniającej szkoły przemysłowej przez . . . . lat i takową ukończyłem z postępem . . .

Na mocy tego upraszam: Świetne Stowarzyszenie piekarzy raczy mię dopuścić do złożenia egzaminu czeladniczego, i mnie o tem uwiadamiomić.

Jan Kusil
uczeń piekarski u p. . . . . . .
w. . . . .
ulica . . . . . Nr. . .

Od Redakcyi. Jeżeli o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego stara się pomocnik, — to w podaniu powinien dodać: Po ukończeniu nauki pracowałem według załączonego świadectwa jako pomocnik u p. . . . . od dnia . . . . roku . . . do dnia . . . . . . roku . . . (względnie: gdzie dotychczas pracuje.)

Zmiany w rozkładzie jazdy. Z dniem 1. maja b. r. zaczął obowiązywać na wszystkich szlakach kolei państwowych w Galicyi i na Bukowinie nowy rozkład jazdy z następującemi ważniejszemi zmianami:

Celem uniknięcia przepełnienia będą pociągi pospieszne nr 3 i 4 w czasie od 15 czerwca do 30 września b. r. kursowały w dwóch częściach między Lwowem a Wiedniem. Istniejące ograniczenia co do używania III klasy w pociągach pospiesznych nr. 7 i 8 znoszą się, a zostaje jedynie tylko co do pociągu nr. 8 i do szlaku Lwów Rzeszów, to ograniczenie, że III klasą tym pociągiem można jechać wyłącznie na odległość ponad 100 klm. — Przy pociągach nr. 7 i 8 zaprowadza się wagon restauracyjny między Rzeszowem a Czerniowcami. Przy pociągu osobowym nr 11 zniesiono postój w Bierzanowie i Biadolinach, a zaprowadzono natomiast postoje przy pociągu numer 19 w Kłaju i Biadolinach. Pociąg osobowy nr 20 traci w Tarnowie połączenie do pociągu nr 618 w kierunku Orłowa, a pozostaje połączenie od pociągu nr 12. Pociąg osobowy nr 22, kursujący między Tarnowem i Rzeszowem znosi się, a zaprowadza się natomiast na tym szlaku pociąg mięszany nr 73. Pociąg osobowy nr 24 będzie z Rzeszowa wcześniej odjeżdżał i będzie się można do niego z pociągu pospiesznego nr 1. zamiast w Rzeszowie, w Dębicy przesiadać. Pociąg osobowy nr 27. kursujący obecnie z Krakowa tylko do Tarnowa, przedłuża się aż po Rzeszów. Z tego powodu będzie ten pociąg z Krakowa wcześniej wyjeżdżał i uzyska w Tarnowie połączenie od pociągu 611 z Orłowa i nr 6672 ze Szczucina. Zaprowadza się nowy pociąg osobowo pocztowy nr 61 między Krakowem i Tarnowem z odjazdem z Krakowa o godzinie 7·15 wieczór. Przy pociągu numer 464 z Wieliczki odpadnie przesiadanie w Bierzanowie do pociągu nr 16, gdyż pociąg nr 464 został przyspieszony i przyjeżdża do Krakowa przed pociągiem nr 16. Przy pociągu nr 611 zaprowadzono postój w Kamionce i Ptaszkowej, a przy pociągu nr 6.6 w Barcicach i w Wierchomli. Pociąg nr 1211, który obecnie odjeżdża z Nowego Sącza przed pociągiem nr 612, będzie odjeżdżał za nim. Wskutek tego podróżni jadący pociągiem nr 1211 od Suchej do stacyi szlaku Stróże Tarnów, muszą się przesiadać już w Nowym Sączu, a nie jak teraz, w Stróżach do pociągu nr 611. Pociąg nr 1011 niema w Podgórzu-Bonarce połączenia do pociągu kolei obwodowej ku Zwierzyńcowi.

OBWIESZCZENIE.

L. 2933. W Krakowie, dnia 3. maja 1910.

Stypendya Rękodzielnicze: Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendya oraz pożyczki z fundacyi imienia „Feliksy Maryi dw. im. z hr. Gołejowskich Czarkowskiej“ dla rękodzielników względnie uczniów rękodzielniczych z działu:

a) kowalstwa i ślusarstwa maszynowego łącznie z elektrotechniką;

b) blacharstwa łącznie z instalatorstwem i mosiężnictwem, do niego należącem:

c) stolarstwa i snycerstwa.

Stypendya w kwocie po 800 K przeznaczone są dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już uzdolnieni pragną dalej odbywać studya zawodowe praktykę w zagranicznych szkołach albo w zakładach rękodzielniczych lub przemysłowych, w celu uzupełnienia i rozszerzenia nabytych wiadomości oraz praktycznego wyszkolenia.

Stypendya po 600 K. przeznaczono są dla kandydatów (uczniów rękodzielniczych i uczniów szkół przemysłowych), którzy celem uzyskania fachowego uzdolnienia kształcą się w naukowych zakładach zawodowych i pracowniach rękodzielniczych lub innych zakładach przemysłowych w kraju.

Pożyczki w wysokości do 2.000 K. przeznaczone są dla przemysłowców i rękodzielników, posiadających już wymagane ustawą przemysłową *świadectwa uzdolnienia fachowego* do samoistnego wykonywania przemysłu którzy pragną otworzyć samoistną pracownię, a nie mają ku temu środków pieniężnych.

Podania wnieść należy do Wydziału krajowego przed dniem 1. czerwca 1910.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

L. 2962.

Stypendya dla zegarmistrzów: Dyrekcya c. k. szkoły zawodowej dla zegarmistrzów w Karlstein (Dolna Austrya) rozpisuje konkurs na kilka stypendyów rządowych po 300 K. rocznie, przeznaczonych na odbycie nauki w roku szkolnym 1910/11.

Kandydaci władający językiem niemieckim, wnieść mają własnoręcznie napisane podania do Dyrekcyi szkoły przed dniem 15. czerwca b. r.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Wydział krajowy rozpisuje konkurs na jedno stypendyum w kwocie 200 K. z fundacyi „Franciszka Steczkowskiego" z Jasła, przeznaczone dla kandydata kształcącego się w rzemiośle. Pierwszeństwo mają kandydaci urodzeni w Jaśle.

Podania wnieść należy do Wydziału krajowego przed dniem 16. czerwca 1910.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.